

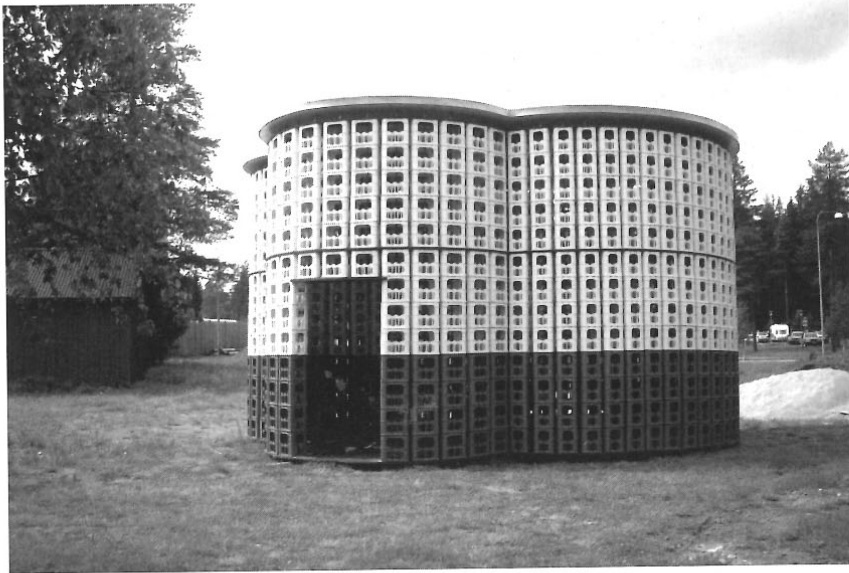
NARTY BIEGOWE I INNE DZIEŁA SZTUKI W PÓŁNOCNEJ SZWECJI

Wśród budynków i sosnowego lasu mieszkańcy i spacerowicze natykają się niespodziewanie na rzeźby i instalacje znanych artystów z całego świata. **Park Rzeźby Umedalen** położony na północy Szwecji w mieście Umeå stanowi atrakcję turystyczną w miejscu, gdzie można spodziewać się szybciej spotkać łosia niż sztukę. Co roku odbywająca się tam duża międzynarodowa wystawa została uznana przez media i specjalistów za jedno z najważniejszych wydarzeń artystycznych w Skandynawii. Na dość znacznym obszarze mieszczącym stare szpitalne budynki rozlokowano prace przestrzenne światowych gwiazd współczesnej rzeźby, jak np. Anglika Anthony Gormley'a, Islandczyka Sigurda Gudmundssona, Anisha Kapoor'a, czy Niemca Raffaella Rheinsberga. Od 10 lat **Galeria Stefana Anderssona** organizuje tu ważne prezentacje i co roku Park Rzeźby wzbogaca się o kilka nowych dzieł.

Historia galerii sięga 1980 r. Początkowo mieściła się ona w centrum miasta, w pięknej 100-letniej willi Scharinska. W 1993 r. właściciel zdecydował się przenieść do odległej dzielnicy i tam rozpoczął realizację nowego ambitnego projektu. Przy pomocy firmy budowlanej Balticgruppen, do której należy teren Umedalen wyremontowano starą kotłownię i w 2001 roku galeria wprowadziła się do nowego pięknego budynku. Na 400 m kw. w znakomitej przestrzeni wystawienniczej prezentuje się od września do maja 8 indywidualnych pokazów, a latem właściciele galerii aranżują wielką grupową wystawę, umieszczoną zarówno wewnątrz budynku, jak i na terenie parku. Stefan Andersson i Sara Sandström Nilsson szczególnie interesują się rzeźbą, choć pokazują także fotografie, malarstwo,

grafikę czy instalacje dźwiękowe. Galeria w ciągu ponad dwudziestoletniego istnienia wyrosła na jedną z najważniejszych na szwedzkiej scenie artystycznej. Corocznie prezentuje się na największych targach sztuki w Berlinie czy Bazylei, ciesząc się znakomitą renomą, a Stefan Andersson jest jedną z najprężniej działających postaci na szwedzkiej scenie sztuki. Zaprasza on zarówno znanych międzynarodowych artystów, jak i twórców z sąsiednich krajów skandynawskich – Norwegii, Finlandii, Danii i Islandii. Prowadzi przy tym umiejętną promocję najlepszych lokalnych artystów. Młodzi rzeźbiarze mają niepowtarzalną okazję na progu swojej kariery spotkać uznane sławy. Inicjatywa doskonale wpisała się w pejzaż miasta, a rozrastająca się kolekcja cieszy się coraz większym zainteresowaniem, a także przychylnością władz. Artyści z Japonii, Chin, Stanów Zjednoczonych, Afryki Południowej czy Europy przyjeżdżają tu, aby zrealizować swoje projekty lub pokazać swoje wcześniejsze prace.

W 2002 roku w wystawie uczestniczyło 15 artystów. Widzowie mogli oglądać różnorodne propozycje – od chłodnego formalizmu nawiązującego do skandynawskiej tradycji abstrakcji geometrycznej po pełne wyobraźni gry z materiałem, formą i wyobrażeniem. Dobrze znany w Umeå fiński twórca – **Kari Cavén** – interesuje się funkcją sztuki w społeczeństwie, a także komentuje jako artysta ogólny polityczny kontekst współczesnego systemu sztuki (czyli globalnej sieci instytucji, galerii, krytyków oraz jej politycznej, ekonomicznej i psychologicznej natury). Dwa lata wcześniej pokazał *Pieśń pracy*, która wydawała się odnosić do niezrozumiałości i dwuznaczności sztuki funkcjonalistycznej. Wystawił „na-



Wolfgang Winter & Berthold Hörbelt, *Kastenhaus 1166.14* Fot. Eulalia Domanowska

rzędzia”, które nie zawierały żadnych dostrzegalnych znaczeń i wyglądały jak pochodzące z pozaziemskiej cywilizacji. Ostatniego lata odwrócił swoją strategię, tworząc *Leśny gaj*. 49 masztów flagowych umieszczonych w kwadracie i lekko nachylonych względem siebie, tworzy zintensyfikowane pole odwołujące się do triady – natura, sztuka, kultura. To wizja natury totalnie zabudowanej przez kulturalne artefakty, podczas gdy brak flag na masztach nadaje im wręcz kontemplatywną naturę. Na co czekają? Jakie znaki się na nich pojawiają? Ale to także absurdałne pole skandynawskiego patriotyzmu i celebracji flag. Przed niemal każdą firmą czy prywatnym domem stoi tam maszt, na którym w dni flagowe powiewają narodowe symbole.

Kolorowa rzeźba szwedzkiego artysty **Jacoba Dahlgren’a** odwołuje się swoją geometryczną strukturą do minimalizmu, a płominiastą formą do późnogotyckiej tendencji flamboyant. Inny Szwed – **Johan Dannel** – niedawno ukończył tutejszą Akademię Sztuki i zaproponował instalację dźwiękową. Na drzewach rozwieszono ptasie domki. Tylko że zamiast śpiewu wydobywają się z nich denerwujące sygnały telefonów komórkowych – dźwięki, które zastąpiły głosy natury w naszych urbanistycznych społeczeństwach. *Ptaki w Szwecji* ukazują sprzeczną naturę postmodernistycznego dziedzictwa cywilizacji. Artyście udało się umieścić pracę w perfekcyjnie dobranym miejscu i nawiązać do najbardziej ludzkich skłonności: próby nawią-

zania kontaktu, która w jego realizacji okazuje się być daremna. Interesującym jest jak niektóre bliskie sobie formalnie bądź treściowo idee krążą w tym samym czasie po Europie. W orońskim Parku Rzeźby również wiszą barokowo-surrealistyczne karmniki autorstwa białoruskiego artysty Artura Klinowa wykonane parę lat temu na międzynarodowym plenerze. Czarne, ekspresyjne formy inspirowane były renesansową i barokową architekturą.

Jedną z najbardziej cenionych rzeźb szwedzkiej kolekcji jest stalowa forma stworzona przez amerykańskiego artystę **Cristosa Gianakosa** w 1999 roku. Trzy wielkie sześciany złożone pod kątem 90° ukazują preferencję artysty do dzieł o wielkiej skali inspirowanych przemysłowym procesem bądź monumentalną architekturą.

Brytyjczyk **Anthony Gormley**, zdobywca prestiżowej nagrody Turnera, jest dobrze znany w Polsce dzięki wystawie w Zamku Ujazdowskim w Warszawie, gdzie pokazywał *Pole* wypełnione setkami małych ludzkich figurek wykonanych z terakoty, które kojarzą się z wielkim cmentarzem powstałym w Chinach parę tysięcy lat za czasów pierwszego cesarza i położonym w pobliżu najstarszego chińskiego miasta Xi’an, czy też z kreteńskimi pogrzebowymi formami z okresu minojskiego. Artysta w wywiadzie dla angielskiego periodyku *Field for the Isles* z 1993 roku wypowiedział się o swoich pracach: ... *dwadzieścia pięć ton gliny zenergetyzowanej poprzez ogień, uczulonej przez dotyk i uświadomionej poprzez dodanie oczu... pole spojrzeń patrzących na obserwatora i czyniących jego lub ją swoim obiektem*. Artysta stał się sławny dzięki specjalnej technice artystycznej. Jego rzeźby powstają jakby od wewnątrz. Umieszcza on swoje ciało w centrum przyciągania ziemskiego i pozwala rzeźbie rosnąć wokół niego. Innym razem ciało pozostawia wklęsłe ślady w materiale przypominające odciski ofiar wulkanicznego wybuchu, który zniszczył Pompeje w 79 roku n.e. Czasami autor ukazuje też ciało w ruchu, jak w rzeźbie *Ciągle biegnące* z lat 1990–1993, ulokowanej w Umedalen. Przewrotnie używa ciężkich statycznych materiałów: ołowiu, żelaza i cementu, „nadymając” je powietrzem. Ludzki kształt wydaje się rozrastać dzięki wewnętrznemu oddychaniu.

Prezentowane są tu również fotografie Finki – **Eliny Brotherus** – która zrobiła ostatnio międzynarodową karierę; wydrukowane na wielkoformatowych płótnach rozciągniętych na fasadach domów. To próba przeniesienia fotografii w trójwymiarowy obszar rzeźby. Cztery autoportrety promieniowały złowieszczym odczuciem, czyniąc aluzje do lżenia kobiet, przemocy seksualnej i śmierci. *Love bites I (Miłość gryzie I)* przedstawia ramiona artystki pokryte siniakami, *Epilog* jej głowę. Wokół szyi zaciska się para rąk dusiciela w rękawiczkach. Perfekcyjna forma prac silnie kontrastuje z ich zawartością, tworząc antidotum dla banalizacji tematu odrażających aktów przemocy pojawiających się codziennie w mediach. Ta strategia artystyczna przeciwko złu znana jest polskim widzom dzięki plakatom naszych twórców, które umieszczane są co pewien czas na miejskich billboardach.

Erik Snedsbøl jest norweskim artystą, który posługuje się mnogością technik, gdzie nieodpowiednie lub przeciwstawne sobie materiały, formy i kompozycje tworzą jednocześnie zabawne i prowokacyjne prace, trochę tajemnicze, stojące na pograniczu perwersji – jak w przypadku wykonanych przez niego masek, do których podłączone są różne dziwne przewody i kable. Jego ostatni, bardzo kolorowy projekt Pinokio, umieszczony był w starej letniej altanie, której przestrzeń wypełnił Snedsbøl styropianową pianką, a na wierzchu królowała nadmuchana lalka z podłączonymi przewodami wyglądająca jak szalenciec poddany elektrowstrząsom lub jak pacjent podłączony do systemu utrzymującego go przy życiu. Norweg pokazuje jak łatwo znane obiekty i miejsca mogą być zmienione w coś niezgłębnego i drażniącego; to tylko kwestia kontekstu i oczekiwań.

W parku można też zobaczyć kamienne łódkowate formy **Claesa Hake**, które przypominają rozrzucone na trawniku bieguny czy huśtawki, dziwną scenerię z wannami częściowo wpuszczonymi w ziemię zaprojektowaną przez **Carinę Gunnars** czy kamienną aleję Amerykanina **Richarda Nonasa**, która doskonale komponuje się ze skalistym krajobrazem skandynawskiego półwyspu. W stałej kolekcji



Tony Cragg, *Untitled/Bez tytułu*

Fot. Eulalia Domanowska

znajduje się również realizacja **Mirosława Balki**, jedyne go Polaka, który został zaproszony do Umedalen. To niewątpliwy zaszczyt. Szkoda, że wykonana tam rzeźba należy, moim zdaniem, do słabszych prac artysty. Wielki zamknięty bunkier, umieszczony w naturalnym zagłębieniu terenu z maleńkimi wejściami dla maleńkich zwierzątek niezbyt dobrze wpisuje się w otoczenie, prowokując jedynie miejscowych graficiarzy do ich aktywności. Po drugiej stronie drogi można zobaczyć architektoniczną konstrukcję zbudowaną z pustych plastikowych skrzynek po piwie autorstwa niemieckiego duetu **Winter & Hörbelt**. Podobne formy prezentowali oni na weneckim Biennale i w innych miejscach Europy. Jedną z nich znajduje się na zachodnim wybrzeżu Szwecji przy Muzeum Akwareli, gdzie ustawiona na palach w zatoce kontrastuje sztuczną formą, ale i koresponduje ze wspianą prostotą drewnianego budynku zaprojektowanego przez dwóch duńskich znanych architektów: Nielsa Bruuna i Henrika Corfitsena.

W Umeå można oglądać jedną z klaustrofobicznych, zamkniętych betonowych form przestrzennych **Anisha Kapoora**, metalową rzeźbę **Tony Cragga**, która przypomina część maszyny czy mozaikę Szwedki **Heleny Wikström** zatytułowaną *Remember to Respect Your Mother (Pamiętaj, szanuj swoją matkę)*. Szklana kompozycja do połowy wtopiona w ziemię kontrastuje swą geometryczną formą z krzywolinijnością natu-

ralnego krajobrazu. Praca zawiera czerwone i białe wzory, które często można zobaczyć w kuchniach szwedzkich gospodyń. Autorka pracowała wcześniej z tematami odnoszącymi się do doświadczeń kobiet w społeczeństwie. *Remember to Respect Your Mother* jest poruszającym i udanym pomnikiem na cześć bezustannej pracy wszystkich naszych matek, całej tej pracy „która nigdy nie jest skończona”.

Wielkie czekoladki z granitu, stali, brązu i laki pokazał enfant terrible islandzkiej sztuki – **Sigurdur Gudmundsson**. Islandzkie formy artystyczne słyną ze swojej czystości i puryzmu, prostego przesłania i subtelnej elegancji. Gudmundsson odbiega od tego stereotypu. Jest pełnym energii i fantazji panem w średnim wieku, jeżdżącym czerwonym ferrari. Ten artysta o międzynarodowej renomie, który zaczynał swoją twórczość w latach 60. wykonał mnóstwo udokumentowanych i nieudokumentowanych performances, fotografii, rysunków, grafik, rzeźb, instalacji, a nawet kompozycji muzycznych. Ma swoje siedziby i pracownie w Holandii, Szwecji, Islandii, a ostatnio również w Chinach, gdzie zapalał miłością do czekoladek. Píše: *Jak czekoladki mogły stać się tak znaczące? Zazwyczaj kochałem je i podziwiałem ich piękno i w ten sposób chciałem uczcić je jako dzieła sztuki. (...) Różne rzeczy mogą być kochane przez różnych ludzi w różnym czasie: wrogowie, diabły, bogowie i czekoladowe cukierki. Jeśli ktoś coś kocha – nie bacząc na jakość – to „coś” staje się znaczące dla kochającego, np. idiotyczne kolektywne pragnienie nowości, nudna nostalgia za kulturalną przeszłością, flagami, narodami i totalitarnymi stylami sztuki. Nikt nie ma wyboru, jeśli chodzi o miłość.*

Like it is (Jak to jest) są rzeźbami o wierzniach kształtach czekoladek; z jednej strony humorystycznymi obiektami zadziwiającymi widza swoją skalą, z drugiej – doskonałymi technicznie produktami. Ogląda się je z prawdziwą przyjemnością i biegnie do sklepu kupić prawdziwe... Pomnikowe słodkości budzą apetyty. Prezentowane są również inne jego rzeźby, np. kamienny pomnik litery „i”.

Rok temu pojawiły się w lesie czasowo rozwieszone jaskrawoniebieskie dekoracje używane przez sprzedawców starych samo-

chodów do przyciągnięcia uwagi klientów, a jednocześnie do odstraszenia ptaków brudzących maszyny swoimi odchodami. Plastikowe transparenty, nazwane *Miłosna pieśń dla Umeå*, zostały umieszczone przez dynamiczny duet **The Art Guys** (Michaela Galbretha i Jacka Massinga) pochodzący z Teksasu, który w swoich instalacjach, rysunkach, filmach wideo i performances używa zwykłych codziennych materiałów, które w metaforyczny sposób kojarzone są jako ikoniczne produkty współczesnego konsumeryzmu (jak np. bejsbolowe czapki czy butelki po sodzie). The Art Guys badają podstawowe wartości amerykańskiego społeczeństwa, gdzie doczesność staje się monumentalna, a śmieszność wzniosła. Można by się tu cofnąć do Marcela Duchampa i Fluxusu, gdzie artyści, używając niekonwencjonalnych sposobów i humoru, poruszali poważne tematy.

Podobną artystyczną strategią posługuje się gwiazda szwedzkiej sztuki – **Peter Johansson**. Bada on pojęcie „szwedzkości” w serii swoich różnych prac: wielkich instalacjach, realizacjach in situ, fotografiach czy maleńkich multiplach. Obserwuje swój kraj poprzez kulturalny i osobisty pryzmat. Pochodzi z prowincji Dalecarlia, będącej sercem patriotyzmu. W charakterystycznej miksturze obiektów gotowych, happeningów i innowacyjnych konstrukcji wykorzystujących stylizowane wzory, jakie można z łatwością znaleźć w sklepach z pamiątkami, Johansson bada ukryte znaczenia, co to znaczy być Szwedem. Jego inteligentne, czasem ironiczne, a czasem prowokacyjne prace nigdy nie nudzą. W pracy nazwanej *Rauschenberg – edycja niemiec-ka*, autor zwraca swe satyryczne spojrzenie w kierunku sztuki modernistycznej i jej roli we współczesnym społeczeństwie Zachodu: znana wszystkim zwiedzającym Moderna Museet w Sztokholmie ikoniczna rzeźba *Monogram*, wykonana przez Roberta Rauschenberga w latach 1950–1955, została przetransponowana w model skandynawski. Koza stała się u Johanssona reniferem, a zamiast opony pojawia się wokół jego karku i brzucha szereg wirujących pierścieni z zawieszonymi jelenimi rogami. Cała konstrukcja wykonana jest z przysłowiową niemiecką inżynierską dokładnością. Autor zastanawia się w swojej

twórczości nad narodową tożsamością i jej recepcją w XXI wieku. Wybiera elementy kultury swego kraju, cytuje je, przedstawia i kwestionuje ich współczesną wartość. Szwecja widziana oczami turysty to: sauna, łoś, narciarstwo biegowe, kiełbasa Falun, taniec w tradycyjnym kostiumie, ludowe malarstwo, drewniane czerwone domki i konie Dala. Te symbole wykorzystywane są w reklamowych kampaniach promujących Szwecję. Peter Johansson, tworząc swoje duplikaty i symulacje, często balansuje pomiędzy afirmacją a ironią. W projekcie *How to cook a souvenir (Jak ugotować pamiątkę)* pociął on drewnianego słynnego konika z prowincji Dalarna i zapakował jak mrożone kotlety do sprzedaży w supermarketach. Konie Dala można znaleźć w różnych rozmiarach w każdym szwedzkim sklepie z pamiątkami. Pierwotnie były one wykonywane w XVIII wieku wieczorami przez drwali jako zabawki dla ich dzieci i pokrywane tradycyjnymi ludowymi wzorami przejętymi z meblarstwa. W końcu XIX wieku konie rozpoczęły swój triumfalny marsz i stały się narodowym symbolem na fali narodowego romantyzmu. Ciągłe produkowane są w centralnej części kraju, a przy każdym egzemplarzu można znaleźć informację, że ich produkcja jest kontynuacją ludowego rzemiosła z dawnych czasów. P. Johansson zdekonstruował mit tradycyjnego ręcznego wyrobu i pokazał konika jako produkt przemysłowej masowej produkcji mający niewiele wspólnego z oryginałem. Pocięcie drewnianego ciała może być symbolicznym aktem dekonstrukcji i liberalizacji nacjonalizmu. Z pewnością zaś jest to zaproszenie widza czy klienta do zrewidowania treści tego symbolu. Sądzę, że przy najbliższej okazji warto bliżej przyjrzeć się twórczości tego artysty.

I wreszcie instalacja Berlińczyka **Rafała Rheinsberga** nazwana *Miejsce spotkania* jest najbardziej udaną i najlepiej pasującą realizacją w Parku Rzeźby w Umedalen. Na drewnianej ścianie małego starego szwedzkiego domku wisi rząd większych i mniejszych nart biegowych. Natu-



Sigurdur Gudmundsson, *Bonbon/Czekoladka*

Fot. Eulalia Domanowska

ralny element północnego pejzażu. Od razu wyobrażamy sobie środek zimy, mnóstwo śniegu i ciepłą herbatę lub grog – gorący alkoholowy napój przyjemnie rozgrzewający zmarznięte ciała. Artysta użył tradycyjnego symbolu Skandynawii, podkreślił element kolektywności i wykazał pełen respekt dla miejscowych tradycji, nie rezygnując z akcentu humorystycznego. Proste i genialne; zwłaszcza w miejscu, gdzie znajduje się jedyne w Szwecji Muzeum Nart, prezentujące zarówno sprzęt sprzed 2000 tysięcy lat używany na tym terenie jak i „deski” słynnego narciarza zjazdowego Ingmara Stenmarka, który urósł do rangi bohatera narodowego. Mieszkańcy tutejszego hrabstwa Vesterbotten dumni są z osiągnięć swoich sportowców. Muzeum stara się ostatnio o narty Anji Persson, której zdjęcia pojawiają się w tutejszych gazetach niemal codziennie.

Kolekcja Umedalen co roku wzbogaca się o nowe eksponaty znanych artystów międzynarodowych i skandynawskich. Z pewnością warto zajrzeć na Północ, do miasta Umeå, gdzie niemal na krańcach Europy powstało jedno z najbardziej interesujących i cenionych miejsc sztuki.